№ 282. Kraków 7. Grudnia — Niedziela. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biúra expedycyi czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków d. 6 grudnia. Dla uzupełnienia wiadomości o wypadkach paryzkich podajemy następujące szczegóły z berlińskiéj litografowanéj korespondencyi:

Paryż d. 2 grudnia godz. 7 wieczór. Głoszą, że reprezentanci dotąd nie aresztowani chcą się zgromadzić w Orleans i zawezwać prowincye na pomoc.

Jednemu z jenerałów bonapartystowskich strącono kapelusz z głowy. Jedyny to wiadomy dotąd czyn samowoli.

Przed mieszkaniem Changarniera rozstawione są dwa pułki.

Ruchy wójsk ciągle się odbywają; dziś rano przybyło do Paryża wiele pułków z okolicy.

Gwardya narodowa paryzka ma być rozwiązana.

Wszystkie miejsca w powozach pocztowych zamówione zostały dla prefektów, którzy się na prowincye udadzą.

Bancel wraz z 10ma montagnardami, chcącymi się udać na przedmieście św. Antoniego, zostali aresztowani przy wchodzie do przedmieścia.

Rząd poleca aresztować każdego reprezentanta, który się ze znakiem swojéj godności pokazuje publicznie.

Bilety bankowe napływały dziś rano do banku w tak znacznéj ilości, iż takowy zamknięto.

Na bulwarze Poissonnière aresztowano 50 ludzi, którzy obrazili adjunkta mera.

Nie wszyscy reprezentanci aresztowani osadzeni zostali w Vincennes, ale w części wywiezieni do Mazas.

Mówią o aresztowaniu jenerała Lauriston pułkownika 5éj legii gwardyi narodowéj, jak również o wysłaniu dziś rano części aresztowanych do Havre.

Paryż 3 grudnia godz. 5 popołudniu. *Partya anarchiczna* usiłowała dziś zrobić powstanie na przedmieściu ś. Antoniego, które wszakże przytłumione, a wojsko z energią zdobyło barykady. Rząd na wszystkich punktach okazał przewagę swoją i zupełną władzę posiada w ręku.

Berlin 5 grudnia. Nadeszłe dziś rano depesze donoszą o zaciętéj walce ulicznéj w Paryżu, która dotąd z wielką energią przytłumioną została. Lyon jest spokojny. Prezydent wydał odezwę na d. 4 grudnia, którą zwołuje zgromadzenia wyborcze ludu na 14go.

Paryż 4 grudnia 11 godz. wieczór. Wojska walczą przeciw powstańcom. Dwie dywizye i jedna brygada są w ogniu. Strzały z ręcznéj broni i dział idą żywo. Powstanie tłumione jest z energią. Lyon spokojny.

Korrespondencya Czasu.

Paryż 2 grudnia.

ð Godzina 10½ rano, kiedy piszę te wyrazy, już zapewne wiecie przez depeszę telegraficzną, że L. Napoleon dokonał *coup d'Etat*. O godzinie 5téj rano, kazał przyaresztować Changarniera, Cavaignaka, Bédeau, Charrasa i innych, w liczbie kilkudziesiąt. Mówią, że Bédeau stawił silny opór, że strzelił, że wołał *aux armes*. O godzinie 6téj z rana 10 powozów powiozło aresztowanych przez Bulwary do Vincennes, pod eskortą szwadrona ułanów, podobno 7go pułku, dowodzonego przez pułkownika Ferey, zausznika elizejskiego, o którym już wam pisałem. O godzinie 7éj rano przylepiano po ulicach proklamacye L. Napoleona i prefekta policyi, a zarazem dekret rozwiązujący Izbę i radę Stanu, przywracający głosowanie powszechne, zwołujący okręgi elektoralne na dzień 14go t. m. itd. W proklamacyi L. Napoleon oskarża większość Zgromadzenia narodowego o spisek i gotowanie wojny domowéj, woła, że chce ocalić Francyą, i poddaje pod głosowanie powszechne 10cio-letni konsulat z dwoma Izbami.

O 8méj rano wszystkie place, wszystkie ministerya zapełnione zostały wojskiem. Na polach elizejskich stoi jazda ciężka, którą L. Napoleon uważał za swą gwardyę. Na przedmieściu St.-Honoré, pod kościołem Magdaleny, na placu de la Concorde, pod pałacem Zgromadzenia narodowego, stoją bataliony liniowe. Żandarmerya ruchoma zajmuje najważniejsze punkta. Gwardya municypalna zajmuje prefekturę policyi i ratusz. O godzinie 9téj lud zaczął się gromadzić; wysłano patrole, które rozpędzały kupki. O godzinie 10téj lud ciągnie ze wszystkich stron ku polom elizejskim; wojsko go wstrzymuje; patrole silne przerzynają ulice co chwila, utrzymując komunikacye między głównemi stanowiskami.

Pan de Thorigny, minister spraw wewnętrznych, został zastąpiony przez pana de Morny, syna naturalnego królowéj Hortenzyi. On-to kontrasygnował proklamacyą i dekret L. Napoleona.

O usposobieniu ludu trudno jeszcze coś stanowczego powiedzieć. Są co krzyczą: *Niech żyje Napoleon! To mi to Francuz!* itd. Największa część jest nadzwyczaj oburzona i woła, że przyszła ostatnia godzina L. Napoleona. Dzienniki same nic nie donoszą o wypadku. *Coup d'Etat* został uknuty tajnie i nikt o nim nie wiedział.

Tak więc obawa Thiersa, Changarniera, Bixio, Bédeau itd., i ich schronienie się do Izby, temu pare tygodni, nie były udane, ale rzeczywiste. Thiers et Cie spodziewali się *coup d'Etat* i mieli racyą. Oskarżanie ich przez elizeistów o zamiar zrobienia *coup d'Etat législatif* było fałszywe. Propozycya kwestorów nie była krokiem zaczepnym lecz obronnym. L. Napoleon korzystał z matni, w jaką dzięki jemu, wplątało się nieszczęśliwie Zgromadzenie narodowe, z powodu prawa z dnia 31go maja. — Izba przy trzeciéj naradzie nad prawem municypalném, utrzymała warunek dwu-letniego zamieszkania większością jednego tylko głosu. Tak nieznacząca większość była nieszczęśliwa, ale powód utrzymania dwu-letniego zamieszkania, miał za sobą racye ważne, gdyż chodziło tylko o prawa municypalne. Skoro Izba przyszłaby późniéj, jak o tém zapowiedział Lamoricière, do zamienienia tego prawa na polityczne, byłaby niezawodnie przyjęła zasadę jednorocznego zamieszkania. L. Napoleon nie szukał téj chwili, w któréj Izba byłaby wyszła z matni z honorem, i pochwyciwszy pozór, dokonał *coup d'Etat*.

Jak już dawniéj donosiłem, wszystko było przygotowane do *coup d'Etat*. Wszystkie władze, wszystkie komendy były w ręku elizeistów. Tylko chwila *coup d'Etat* była niewiadoma. Nareszcie nadeszła. Parę dni temu L. Napoleon mianował szefem sztabu gwardyi narodowéj majora Vyera, podłego elizeistę, i usunął jenerała Perrot. Tym sposobem wziął w swą rękę całą gwardyą narodową. Dziś żadnego gwardzisty nie powołano pod broń. Lękano się gwardyi narodowéj. Wystąpiła sama linia. Jazda, żandarmerya ruchoma i gwardya municypalna odgrywają rolę gwardyi. Nieraz daje się słyszeć gwardzistów municypalnych szydzących z Izby i z prawa o odpowiedzialności.

Mimo wszystkich intryg rządowych i oddalenia urzędników i wojska od głosowania, Devinck został obrany reprezentantem 47,000 głosów. Było to zwycięztwem legalności, jakąkolwiek ona była, a klęską dla rządu. L. Napoleon nie mógł przeżyć tego ciosu, który świadczył o rozsądku Francuzów i pragnieniu utrzymania legalności jako ostatniej kotwicy. Szukał zaczepki, a Izba mu jéj nie dawała. Wołał w proklamacyi, że Izba go insultowała, kiedy przeciwnie Izba pokazywała się słabą. Ale kto chce psa uderzyć, znajdzie kij. L. Napoleon korzystał z utrzymania 2letniego zamieszkania w prawie municypalnem i dokonał *coup d'Etat*.

Wszyscy się tu pytają, jak się oświadczy o dzisiejszym dniu *la Presse*, która od 10 dni brała krój dziennika urzędowego i która od kilku dni całkiem zaniemiała w kwestyach politycznych. Na obiedzie u Rotszylda mówiono, że Emil de Girardin i Michel (de Bourges) stali się doradzcami L. Napoleona i że mają być obok L. Napoleona konsulami. Ja nie doniosłem wam o tém, biorąc rzecz za baśnią. Dziś wszystko to ziścić się może. L. Napoleon może się związać z Girardinem i Michelem, aby opinią ludu oszukać. Potém ich oddali i pójdzie do cesarstwa. Ale dziś nie o domysły chodzi, lecz o fakta.

Godzina 1sza z południa. O 11éj rano L. Napoleon otoczony licznym orszakiem a eskortowany przez 2 szwadrony jazdy, przejechał przez *Quais* aż do Pont-Neuf i wrócił w stronę Zgr. narodowego. Lud albo milczał albo krzyczał: *Niech żyje Rzeczpospolita.* Izba otoczona wojskiem. Żaden reprezentant do niéj dostać się nie może. Wojsko odpycha każdego i grozi kolbą. Reprezentanci zostawiają protestacye u odźwiernego. Dupin jest strzeżony w mieszkaniu. Około niego ma się znajdować ze 30tu reprezentantów. Mówią, że są starania, aby się Izba zebrała przy ulicy de Lille i że woźni Izby, ukryci pod bluzami, roznoszą listy konwokacyjne. Około Tuileryów spotkałem reprezentanta Larochejaquelein. Trzech decembrzystów czy szpiegów łżyło go wyrazami: *mangeur de 25 fr., guasseur, bavard, blagueur.* Koło Porte St. Denis, reprezentant Roger (du Nord), dlatego, że poznany od ludu, dał powód do zbiegowiska, był maltretowany przez policyantów, którzy zrzucili mu kapelusz z głowy. Koło kawiarni Tortoniego reprezentant Emil Barrault, republikanin, radził ludowi, aby był w spokojności, aby czekał upadku niegodnéj władzy, dodając, że w każdym razie, dlatego, że Izba nieuchwaliła budżetu, naród będzie miał prawo odmówić podatków. — Nie Bédeau, lecz Lamoricière się bronił. Służący jego został ranny. Aresztowani reprezentanci jadąc w powozach, wołali do ludu: „My chcieliśmy waszego dobra, a Bonaparte nas aresztuje“. Aresztowani przeniesieni zostali do więzienia Mazas, koło smętarza Père-la-Chaise. Wszystkie warsztaty wstrzymały robotę. Lud bluzowy tłoczy się po ulicach. Od pont Royal do pont des Invalides cyrkulacya przerwana. Pałac elizejski stał się obozem. Decembryści w bluzach i we frakach usprawiedliwiają *coup d'état*, ale lud rozumuje i widzi dobrze, o co chodzi. Ogół umysłów jest przeciw L. Napoleonowi, a wojsko liniowe milczy. Tylko jazda, gwardya republikańska i żandarmerya ruchoma okazują się wylane. — Czas zrana pogodny zachmurzył się. Mały deszczyk kropi, ale nie wstanie jest rozpędzić tłumów. Patrole cyrkulują i rozpędzają tłumy. Mówią teraz: *coup d'état* zrobiło dwóch bękartów, to też i *coup d'état* będzie bękartem. Zresztą wszystko jest cicho. Wszyscy się przechadzają, i patrzą, co z tego wszystkiego wyniknie. U korespondentów angielskich jest mniemanie, że *coup d'état* nie uda się, że czerwoni wezmą górę; lecz że ruch czerwony zacznie się na prowincyi w Rouen, Lille, tj. na północy. — Wiele dzienników zostało zakazanych. — Magnan przejeżdża galopem przez ulicę Rivoli, pod eskortą kilku gwidów. Lud krzyczy: niech żyje Rzeczpospolita! — Pułk liniowy z muzyką i saperami na czele, przechodzi przez bulwary. Lud idzie koło muzyki i słucha, nic nie krzycząc. Jest to promenada. *Les sergents de ville* chodzą po trzech, aby w razie potrzeby mogli się bronić. — Sklepy puszkarzów są zamknięte i strzeżone. — Mówią, że tylko jeden z kwestorów, Lenod, uciekł i nie został aresztowany. — Mówią, że Thiers odebrał w nocy bilecik, przez który mu radzono, aby zrobił mały wojaż do Włoch, i że téj saméj nocy Paryż opuścił. — Przejeżdżający adjutanci, są ciągle przyjmowani okrzykiem: niech żyje Rzeczpospolita! — Massy coraz się zwiększają, a obsadzone miejsca wojskiem rozszerzają. Już koło Magdaleny przejść niemożna.

Nie przesyłam wam kopii proklamacyi L. Napoleona i jego dekretu, bo ją już zapewne macie. L. Napoleon głosi, że chce 10-letniego konsulatu, dwóch Izb, Rady stanu mianowanéj przez niego samego, i odpowiedzialności ministrów tylko przed nim samym. Nadmienia jednak, że chce instytucyi silniejszych i pewniejszych. To znaczy, że chce Cesarstwa. Każdy wie dobrze o tém i śmieje się z jego przysięgi na konstytucyą, z jego miłości do Rzeczypospolitéj.

3cia z południa. Mówią, że reprezentanci mają się zebrać u Odilona-Barrota. — Spotkałem jednego elizeistę, syna jednego jenerała, który rad z *coup d'état*, który twierdzi, że rzecz skończona i dokonana, że 100,000 wojska utrzyma spokojność w Paryżu i że prowincye się nie ruszą. — Wczoraj był wieczór bardzo liczny w pałacu elizejskim. L. Napoleon był grzeczny, mówił z damami, rozdawał im lody, rozmawiał z dyplomatami. Wyszedł jednak o 10téj wieczorem, co dało niektórym, ale małéj liczbie, do myślenia. Wszyscy byli zaskoczeni przez *coup d'état*, który uknuty został w saméj kamarylli elizejskiéj. — Tłumy są zawsze liczne, ale umysły rozdzielone. Wielu niedołęgów ufa jeszcze w słowo Rzeczpospolita i głosowanie powszechnie, z którem L. Napoleon, przy pomocy prefektów, przy strachu konserwatorów i głupstwie mass, zrobi co będzie chciał.

4ta wieczorem. Mówią, że reprezentanci zebrali się sekretnie, że ogłosili L. Napoleona *hors la loi*, i że mają ogłosić odezwę do wojska. — Changarniera i Bédeau musiano związać, tak się bronili. Thiers wziął się do siekiery, otoczony żoną i swoją teściową, p. Dosne. Został aresztowany. Reprezentanci w liczbie 60ciu udali się razem do Zgrom. narodowego, pod przywództwem pana Daru. Mowy ich nic nie wskórały. Poszturchano ich i p. Larcy został ranny. Montaniardzi byli z nimi, a jeden z nich wziąwszy majora za rękę, rzekł, że go czyni odpowiedzialnym. Dupin znajduje się nie w Izbie, lecz w swém mieszkaniu przy ulicy du Bac. Wojsko zajmuje jego pokoje. Mówią, że Fould, Magne i Rouher mają być mianowani ministrami. Przynoszą mi *la Patrie* i *le Moniteur du Soir*, wieczorne dzienniki elizejskie, które tego razu wyszły rano. *Le Moniteur Parisien* jest pusty. *La Patrie* więcéj interesowana, to też ją wam w liście przesyłam, w obawie aby was zwykłą drogą nie chybiła. Na bulwarach Magdaleny, des Italiens Montmartre, tłumy coraz większe, i krzyki: *Niech żyje Rzeczpospolita!* coraz wyraźniejsze i śmielsze. *La Presse* została obłożona aresztem, równie jak *la République*. Emil de Girardin i Michel (de Bourges) nie trzymają zatém z L. Napoleonem. Chwalą tu powszechnie republikanów, że bronili nienaruszalności Izby, chociaż większość jej była dla nich nieraz tyrańską.

FRANCYA.

W Imieniu Ludu Francuskiego
Prezydent Rzeczypospolitéj,

postanawia:

Art. 1. Zgromadzenie narodowe jest rozwiązane.
Art. 2. Głosowanie powszechne zostaje przywrócone. Prawo z dnia 31 maja zniesione.
Art. 3. Lud francuski zwołany zostaje na zebrania wyborcze, zacząwszy od d. 14 grudnia aż do 21go tegoż miesiąca.
Art. 4. Stan oblężenia ogłoszony zostaje na okrąg pierwszéj dywizyi wojskowéj.
Art. 5. Rada stanu zostaje rozwiązana.
Art. 6. Ministrowi spraw wewnętrznych poleca się wykonanie niniejszego dekretu.

Dan w pałacu Elizeum 2 grudnia 1851.
Ludwik Napoleon Bonaparte.
Minister spraw wewn. *de Morny.*

Proklamacya Prezydenta Rzpltéj
Odezwa do Ludu.

Francuzi!

Dzisiejsze położenie niemoże trwać dłużéj. Z każdym dniem wzrastają niebezpieczeństwa dla kraju. Zgromadzenie, które powinno było być najsilniejszą podporą porządku, stało się ogniskiem spisków. Patryotyzm 300 jego członków niezdołał powstrzymać jego fatalnych dążności.

Zamiast stanowić prawa w interesie ogółu, kuje ono broń dla wojny domowéj; porywa się na władzę, którą otrzymałem wprost od ludu; pobudza wszystkie złe namiętności, wystawia na szwank spokojność Francyi; rozwiązałem je i wzywam lud cały na sędziego między niém a mną.

Konstytucya, wiecie o tém, zrobioną została dla osłabienia z góry władzy, którą mieliście mi powierzyć. Sześć milionów głosów było uroczystą protestacyą przeciwko niéj, a przecież szanowałem ją wiernie. Niezważałem na prowokacye, na potwarze, ani obelgi. Ale dzisiaj, gdy ten pakt fundamentalny nie jest już szanowany, przez tych nawet, którzy odwoływali się doń bezustannie, i gdy ludzie, którzy zgubili już dwie monarchie chcą mi związać ręce, aby obalić Rzpltę, obowiązkiem moim jest zniweczyć ich zdradzieckie zamiary, utrzymać Rzpltę i zbawić kraj, odwołując się do uroczystego wyroku jedynego władzcy jakiego uznaję we Francyi, a tym jest lud.

Odzywam się więc loyalnie do całego narodu i mówię wam: jeżeli chcecie utrzymać ten stan chorobliwy, który nas poniża i przyszłość naszą na szwank wystawia, wybierzcie innego na moje miejsce, bo niechcę już władzy czyniącéj mię niezdolnym do czynienia dobrze a odpowiedzialnym za fakta, którym przeszkodzić nie mogę i która przykuwa mnie do steru, gdy widzę okręt bieżący ku przepaści.

Jeźli przeciwnie pokładacie jeszcze we mnie zaufanie, dajcie mi środki spełnienia wielkiéj missyi jaką mam od was.

Missya ta polega na zamknięciu ery rewolucyi przez zadośćuczynienie słusznym potrzebom ludu i strzeżenie go przeciwko namiętnościom burzącym. Polega przedewszystkiem na stworzeniu instytucyj, któreby przetrwały wiek ludzki i były nakoniec podwalinami, na którychby zbudować można coś trwałego.

Przekonany, że niestałość władzy i przewaga jedynego zgromadzenia, ciągłemi są powodami zamieszek i niezgody, poddaję waszemu głosowaniu następne zasady fundamentalne konstytucyi, którą zgromadzenia rozwiną później.

1) Naczelnik odpowiedzialny mianowany na lat dziesięć.

2) Ministrowie zależni od saméj tylko władzy wykonawczéj.

3) Rada stanu złożona z ludzi najznakomitszych przygotowujących projekta do praw i utrzymujących dyskusyą onychże przed ciałem prawodawczem.

4) Ciało prawodawcze obradujące i uchwalające prawa, mianowane przez powszechne głosowanie bez listy imiennéj, które fałszuje wybór.

5) Drugie zgromadzenie złożone z wszystkich znakomitości kraju, władza równoważąca, strzegąca paktu fundamentalnego i swobód publicznych.

System ten stworzony przez pierwszego konsula na początku tego wieku, dał już Francyi pokój i pomyślność; zapewniłby je i teraz jeszcze.

Takie jest moje głębokie przekonanie. Jeźli je podzielacie, oświadczcie to głosami waszemi. Jeźli przeciwnie, przekładacie rząd bezsilny, monarchiczny lub republikancki, pożyczany od niewiem jakiéj przeszłości lub od chimerycznéj przyszłości, odpowiedźcie przecząco.

Tak więc po raz pierwszy od roku 1804 głosować będziecie ze znajomością sprawy, i wiedząc dobrze za kim i za czem.

Jeźli nie otrzymam większości waszych głosów, wówczas zwołam zebranie nowego Zgromadzenia i złożę w jego ręce mandat, który otrzymałem od was.

Ale jeźli mniemacie, że sprawa, któréj moje imię jest symbolem, tojest Francya odrodzona przez rewolucyą 1789 i zorganizowana przez cesarza, jeźli mówię, sprawa ta jest zawsze waszą, ogłoście to, uświęcając władzę któréj od was żądam.

Wówczas Francya i Europa zachowane będą od anarchii, przeszkody usuną się, rywalizacye znikną bo wszyscy szanować będą w wyroku ludu, wolę opatrzności.

Dan w Pałacu Elizeum 2 grudnia 1851 roku.

Ludwik Napoleon Bonaparte.

Proklamacya Ludwika Napoleona Bonaparte do armii.

„Żołnierze!

„Bądźcie dumni z waszego zadania; zbawiacie ojczyznę, rachuję na was, nie aby gwałcić prawa, lecz żeby uszanować najpierwsze prawo krajowe tojest wszechwładztwo narodowe, którego jestem legalnym reprezentantem.

„Od dawna cierpieliście wraz ze mną widząc niezliczone przeszkody opierające się ulepszeniom, które zdziałać chciałem, oraz oznakom waszéj dla mnie sympatyi. Przeszkody te przełamane.

„Zgromadzenie próbowało zniszczyć władzę, którą mnie obdarzył cały naród; Zgromadzenie już nie istnieje.

„Odzywam się do narodu i wojska i żądam: albo mi dajcie środki zapewnienia waszéj pomyślności, albo też obierzcie kogo innego na moje miejsce.

„W roku 1830 jak i w 1848 traktowano was jak zwyciężonych. Zdeptawszy wasze heroiczne poświęcenie, ani was zapytano o wasze chęci i zamiary, a jednak wy to jesteście wyborową częścią narodu. Dzisiaj, w téj ważnéj chwili chcę, ażeby wojsko głośno wypowiedziało swoje chęci.

„Wotujcie więc zarówno z obywatelami, ale jako żołnierze nie zapominajcie o winnem posłuszeństwie dla rozkazów naczelnika rządu, i karności wojskowéj.

„Ja to, który za moje czyny będę odpowiadał przed narodem i przyszłością, wybiorę środki nieuchronne według mego zdania, dla dobra kraju.

„Wy zaś, bądźcie niezachwiani w prawach karności i honoru. Dopomóżcie krajowi, aby w spokoju i namyśle objawił swoją wolę.

„Bądźcie gotowi do powściągnięcia zamachów wymierzonych na wszechwładztwo narodu.

„Żołnierze, nie mówię wam o wspomnieniach, które moje imię obudza, wyryte one w sercach waszych. Jesteśmy związani z sobą na wieki. Wasza historya jest moją. Jest między nami w przeszłości wspólność nieszczęść i sławy.

„W przyszłości, będzie wspólność uczuć i czynów dla spokoju i wielkości Francyi.

Dan w pałacu Elizejskim 2 grudnia 1851.

(podpisano) *L. N. Bonaparte.*

— Minister spraw wewn. p. de Morny przesyłając wszystkim prefektom powyższe proklamacye, kazał je ogłosić i czuwać nad ścisłem wypełnieniem tego, co nakazywały co do głosowania, i zażądał zarazem przystąpienia na piśmie wszystkich urzędników do kroku L. N. Bonaparte.

Minister wojny w tym samym duchu przesłał okólnik wszystkim jenerałom i naczelnikom korpusów aby armia w ciągu 48 godzin objawiła swą wolę i aby żołnierze podpisali swoję odmowę lub posłuszeństwo, na rejestrze wotów, których model dołączono.

Minister spraw wewnętrznych zawezwał dyrektora poczty, aby w dyliżansach zachował wszystkie miejsca dla prefektów, podprefektów i innych urzędników, którzy na swoje posady udają się.

Trybunały kryminalne i cywilne miały dzisiaj bardzo krótkie posiedzenia i zawiesiły swoje czynności na ośm dni.

Urzędnicy policyjni udawszy się do sali Zgromadzenia rozburzyli ją z pomocą wielu robotników.

Odezwa Prefekta policyi.

„Mieszkańcy Paryża! Prezydent Rzeczypospolitéj odważnym krokiem zniweczył intrygi partyj i położył koniec niepokojom krajowym.

„W imieniu narodu, w imieniu jego interesów i dla utrzymania Rzeczypospolitéj, wypadek ten został dokonany.

„Ludwik Napoleon Bonaparte oddaje swój krok pod sąd ludu.

„Wielkość aktu daje wam do zrozumienia z jak wspaniałym i uroczystym spokojem powinien się objawić wolny wyraz wszechwładztwa narodowego.

„Niechaj dzisiaj tak jak wczoraj porządek będzie naszym sztandarem, niechaj wszyscy dobrzy obywatele ożywieni tak jak ja miłością ojczyzny udzielają mu pomocy z niezachwianem postanowieniem.

„Mieszkańcy Paryża! ufajcie temu, którego 6 milionów głosów podniosło na pierwszy urząd krajowy. Kiedy on powołuje naród do objawienia swéj woli, tylko buntownicy mogliby się temu sprzeciwiać.

„Wszelki więc zamach nieporządku będzie stłumiony natychmiast i surowo.

„Paryż d. 2 grudnia 1851 r.“

Prefekt policyi de Maupas.

— *Moniteur* ogłasza skład nowego ministeryum.

PP. de Morny spraw wewn.
„ Fould finansów.
„ Rouher sprawiedliwości.
„ Magne robót publicznych.
„ Lacrosse marynarki.
„ Casabianca handlu.
„ Saint-Arnaud wojny.
„ Fortoul oświecenia.
„ Turgot spraw zagr.

— Pozostaje nam obecnie uzupełnić wiadomości naszego korespondenta. Proklamacye Bonapartego i prefekta policyi, wyciągamy z dzienników wieczornych paryskich z dnia 2 grudnia i z korespondencyi belgijskiéj *Indépendance.*

Wczorajsza depesza telegr. już nam doniosła w jaki sposób wojsko rozstawione było po ulicach i placach Paryża. Środki, których się Ludwik Napoleon chwycił dla przeprowadzenia zamachu Stanu, dokonane były z taką szybkością i tajemnicą, że podróżni, którzy wyjechali o godz. 8éj rano z Paryża wcale o nich nie wiedzieli. Dopiero później dowiedziano się w Paryżu, że znaczna ilość reprezentantów jako to Changarnier, Baze, Thiers, Charras, Lamoricière, Roger du Nord, Cavaignac, Bédeau, Le Flô, Greppo, Valentin i inni aresztowani byli w domu między godziną 4 a 6 z rana mimo rozpaczliwéj obrony, tak dalece, że w kilku miejscach krew była rozlaną. P. Crémieux został aresztowany w ciągu dnia. Z zadziwieniem ujrzano, że cały pałac Zgromadzenia otoczony został wojskiem i wszystkie przystępy do niego zamknięte. W ówczas stało się wszystkim jasno, że prezydent Rzeczypospolitéj dopuścił się czynu przewidzianego § 68 konstytucyi, który brzmi: „Wszelki czyn, przez który prezydent Rzeczypospolitéj rozwiązuje Zgromadzenie narodowe, odracza je lub stawia mu przeszkody w wykonaniu mandatu swego, jest zbrodnią zdrady głównéj. Przez ten sam akt prezydent Rzeczypospolitéj utraca władzę; obywatele obowiązani są odmówić mu posłuszeństwa, władza wykonawcza przechodzi prawnie do Zgromadzenia narodowego; sędziowie najwyższego sądu natychmiast się zbierają pod karą przeniewierzenia się w służbie; zwołują przysięgłych w miejscu przez siebie naznaczonem, aby sądzić prezydenta i jego współwinnych; mianują sami urzędników, którzy otrzymują polecenie wykonywania czynności i obowiązków prokuratoryi.“

Prezes Izby p. Dupin widząc pałac zajęty, w myśl artykułu konstytucyi, który dozwala Zgromadzeniu zebrać się w miejscu, gdzie mu się podoba, udał się wraz z 4 kolegami do mera 11go okręgu z żądaniem udzielenia sali. Mer odpowiedział, że ponieważ Paryż jest w stanie oblężenia, musi więc być posłuszny jedynie władzy wykonawczéj, reprezentanci się oddalili, a p. Dupin wrócił do swego hotelu i zawezwał członków Izby, aby się zebrali u niego.

Współcześnie członkowie zebrania *Université* zgromadzili się w zwykłém miejscu swych posiedzeń. Dwie czy trzy kompanie wojska liniowego przybyły natychmiast w celu ich rozproszenia. Komendant tego oddziału oświadczył członkom tym Zgromadzenia narodowego, że otrzymał rozkaz wypuszczenia ich wolno, lecz ich zaaresztuje, gdyby się chcieli zebrać gdzieindziéj. Na to p. Falloux zwróciwszy się do żołnierzy rzekł: „Nie sądzę, aby reprezentanci mieli potrzebę obawiać się armii. Wszak prawda panowie, że żaden z was nieśmiałby nas aresztować.“ Komendant zdjąwszy kapelusz i skłoniwszy się z uszanowaniem, odpowiedział: „Jeźli panowie spróbujecie, będziemy działali z największemi względami, ale wypełnimy nasz obowiązek.“ Naówczas członkowie Zgromadzenia czynili usiłowania, aby zebrać się w jak największéj liczbie. Odźwierni Izby przebrani w bluzach obiegli po Paryżu z rozkazami prezesa, ale zebranie u prezesa było niepodobne, bo batalion wojska zajął pałac prezydentury na Rue du Bac. Pewna część członków prawéj zeszła się na ulicy Rivoli, lecz ilość ich była niedostateczna. Nakoniec około południa, udało się zgromadzić 250 reprezentantom ze wszystkich odcieni w merostwie 10go okręgu na ulicy Grénelle. P. Viceprezes Daru zabrał krzesło prezydującego; zrobiono kilka wniosków, w końcu uchwalono destytucyą prezydenta Rzeczypospolitéj. Jeszcze reprezentanci obradowali, kiedy wiadomość ta rozbiegła się się po bulwarach, a skoro doszła do Bonapartego, ten wysłał silny oddział wojska na toż miejsce. Wszedł do sali szef batalionu, zaaresztował Mera i 250 reprezentantów, których otoczył dwoma szpalerami wojska i prowadził ich w ten sposób aż do koszar na Quai D'orsay. Tam ich zamknięto czekając dalszych rozkazów. Wszelako kilku reprezentantów, którzy byli obecnymi na tém posiedzeniu, gdzie uchwalono destytucyą prezydenta zdołało ujść żołnierzom. Żołnierze aresztujący reprezentantów, byli to strzelcy Vinceńscy.

Po kilkakroć w południe Bonaparte z licznym sztabem przejeżdżał się w około Elizeum, ale tam tylko, gdzie niebyło tłumów i gdzie place zasłane były wojskiem. O godzinie $2^1/_2$ jenerał Rénaut wyjechał ze szkoły wojskowéj z mocnym oddziałem dla zwiedzenia wszystkich posterunków. Prefekt policyi objeżdżał ciągle bulwary. Wojska pozapalały ognie i biwakują na placu *Konkordii* i polach elizejskich. Batalion piechoty zostaje w pałacu ministra wojny i spraw wewn. Batalion żandarmerii stanął pod wieczór na stopniach pałacu prawodawczego, gdzie zluzowawszy inny batalion, przepędzić ma noc całą. Około pałacu D'Orsay stoi artylerya.

— Widziano kilku reprezentantów chodzących po ulicy, jako to: pp. Tocqueville, Gustawa de Beaumout, jen. Oudinot, p. Montalembert, p. Mortemart i innych. Ten ostatni dziwił się, że noc przespał u siebie spokojnie. Reprezentanci niearesztowani wyjeżdżają z Paryża. Znaczniejszych uwięzionych, których wpływu i energii najmocniéj się lękał Bonaparte, odwieziono do Vincennes. — Przed południem mnóstwo familij arystokratycznych wyjechało z Paryża.

— Reprezentanci, którzy uchwalili destytucyą prezydenta mają być osobnym trenem odwiezieni do fortecy Ham, gdzie przed kilkoma laty Bonaparte odpokutowywał swój zamach buloński i gdzie roku zeszłego oświadczył publicznie, iż słusznie był ukarany, za to targnięcie się na instytucye państwa i najwyższą władzę kraju.

— W ciągu dnia na bardzo wielu miejscach zbierały się liczne tłumy, wołając od czasu do czasu: Niech żyje Rzeczpospolita! Uwagi, jakie czyniono nad odezwami Bonapartego, były rozmaite stósownie do części miasta, w któréj tłumy się zbierały. Wszystkim wszakże stało na pamięci, że to jest czwarty zamach na Izbę od czasu, kiedy Rzeczpolita została uchwaloną: pierwszy w d. 15 maja r. 1848, kiedy towarzysze Barbesa nazywali pogardliwie reprezentantów: *Commis du peuple;* drugi w d. 23 czerwca 1848 r., kiedy warsztaty luxemburgskie wypowiedziały wojnę Izbie i społeczeństwu; trzeci w d. 14 czerwca 1849 r., kiedy Ledru-Rollin ogłosił większość Izby, jako wykluczoną z prawa; czwarty nakoniec, kiedy Bonaparte oskarżywszy Izbę o intrygi targnął się na zniesienie konstytucyi i postawił się sam razem z swemi współwinnymi *hors la loi.* Policya dozwalała czynić uwagi czytającym odezwy, lecz kiedy te uwagi były ubliżające Bonapartemu, sierżanci miasta rozpędzali i aresztowali. 200 niespełna reprezentantów pomiędzy tymi ministrowie krewni L. Napoleona, dawni członkowie stowarzyszenia decembrystów i zausznicy elizejscy oświadczyli, iż przychylają się do kroku prezydenta. Są to pp. Antoni Bonaparte, Piotr Bonaparte, Lucyan Murat, de la Moskova, Casabianca, Fortoul, Lacrosse, Abatucci ojciec, Abatucci syn, jen. Hautpoul, Ferdynand Barrot, p. Väisse, August Géraud, jen. Baraguay-d'Hilliers, Segur d'Aguesseau i inni, w ogólności ludzie, w których charakter i niepodległość zdania niewierzono nigdy.

— Pozostaje nam jeszcze przedstawić fizyonomią Paryża i tłumów roboczych, które się w ciągu dnia zbierały. W tém miejscu dajemy głos korespondentowi *Indépendance.*

„Na widok proklamacyj ogłoszonych dziś rano i w obec wypadków w ciągu dnia dokonanych i dokonywających się jeszcze, klassy robocze przechodziły stopniowo przez rozmaite usposobienia. Pierwsze było przyjazne Bonapartemu. Robotnicy byli naprzód uderzeni tém, że im zostawia Rzpltą i wraca wybory powszechne. Ze śmiechem i żartami przyjęli poważne odezwy, podpisane przez pp. Bonaparte, Morny i Maupas, i od 7 aż do 11 rano tłumy zdawały się być więcéj ciekawe, wesołe, nawet żartobliwe i szydzące, niżli groźne i zapalne. Lecz w południe zmieniła się fizyonomia; kiedy *La Patrie* ogłosiła umyślną edycyę podobnie jak *Moniteur Parisien* i doniosła mieszkańcom o wielkiéj liczbie reprezentantów aresztowanych, fizyonomia tych tłumów stała się niespokojną. Uwięzienie Thiersa, Rogera du Nord a nawet Cavaignaca, Cremieugo i Charrasa nie tyleby robotników dotknęło, lecz uwięzienie Lagranża, Miota i Greppo oburzyło ich widocznie. Odtąd tłumy poczęły płynąć po Bulwarach i placach, i na widok każdego oddziału wojska krzyczały: *Niech żyje Rzeczpospolita!* W tém ożywionem morzu bluz proletaryuszowskich i paletotów republikanckich czuć było jakiś prąd elektryczny i groźne przepowiednie. Można więc powiedzieć, że szczegóły daleko więcéj uderzyły publiczność niżeli zamach stanu, bo nawet rozwiązanie Izby nie tyleby dotknęło massy ile aresztowanie Montaniardów, ich ulubieńców. Taka była fizyonomia ludności paryzkiéj w dwóch epokach dnia, bezstronnie opisana, tojest od 7—11 i od południa do 5téj. Lecz później już się wypadki poczęły wyjaśniać. Dowiedziano się szczegółów o rozpaczliwéj obronie wielu reprezentantów a mianowicie pp. Bédeau, Changarnier, Chegaray, Lamoriciere itd. Dowiedziano się o wypadku w Merostwie 10go okręgu, które przez chwilę było parlamentem, dowiedziano się, że wojsko zabrało reprezentantów, że ci ogłosili destytucyą Bonapartego, że między nimi znajdowali się pp. Broglie i Odillon-Barot, że ten ostatni daleko zapalczywiéj występował przeciw prezydentowi, niżli reprezentanci republikańscy.— Że niemal wszyscy reprezentanci połączyli się z swymi kolegami to w Vincennes, to w więzieniu Mazas z aresztowanymi dziś rano, że drukarnie niemal wszystkich dzienników zamknięto, i w tedy to między 5 a 6 wieczorem w chwili kiedy piszę objawił się ruch w massach, całkiem odmienny. Podczas defilady wojsk dały się słyszeć krzyki: *Niech żyje Konstytucya!* a tłumy były tak liczne i krzyki tak głośne, że niesłychać było ani tententu jazdy ani turkotu artylleryi. Na Bulwarach Montmartre obok passażów Joufroi i Panoramas, krzyczano na widok wojska które szło do Vincennes pilnować więźniów: *„do Vincennes z Prezydentem!“* Wnet się zjawili członkowie rozmaitych assocyacyj robotniczych, dawni klubiści, członkowie Conclave, i poczęli się umawiać o miejsce schadzki w nocy i o przygotowaniu sposobów oparcia się. Mieszczaństwo zamożniejsze przedstawia zupełną obojętność. Właściciele sklepów milczą i w tych stronach Paryż jest zupełnie spokojny.

— Po kilka razy w ciągu dnia liczne tłumy zebrały się przy bramie St. Martin i St. Dénis lecz o godzinie 7 wieczorem zbierały się jeszcze liczniejsze, krzycząc: *„Precz z cesarstwem, niech żyje Rzecpospolita demokratyczna i socyalna!* Około wieczora robotnicy nieokazywali chęci do bitwy w mniemaniu, że kiedy wybory powszechne rozetną ten węzeł, byłoby szaleństwem z ich strony wystawiać się na dramat czerwcowy. Ale to ich mocno korci, że roboty na nowy rok upadną.

— Armia znajdująca się w Paryżu, zdaje się być dobrana pod względem ducha, żołnierze są obojętni. Prezydent w Tuilleriach przemawiał do wojska; o 4éj odbył rewią na polach elizejskich. P. de Maupas okazuje nadzwyczajną czynność. Wszyscy urzędnicy użyci do téj intrygi, dowodzą wielkiéj energii i odwagi, bo wszyscy czują, że tu chodzi o ich głowy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 5go do 6go grudnia: Wiwodzow Emilia ze Lwowa. Christiani Jan, Löhr Maurycy, Klemensiewicz Edward z Wiednia. Kotarski Józef z Jasła.

Wyjechali: Ujejski Cypryan do Liplasa. Bobrowski Żelisław do Brzączowic. Kogalniczań Aleksander. Haas kapitan do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzne z dnia 6go grudnia* Metaliki 5-proc. $90^7/_8$. — Metaliki $4^1/_2$-procent. 81. — Metaliki 4-proc. $72^1/_8$.— 3-proc. z 1839 r. $297^1/_2$.— $2^1/_2$-proc. $55^1/_2$.— 1-proc. $19^1/_2$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280.— Augsburg $129^1/_2$. — Londyn 12 52 kr.— Paryż 154. — Akcye Bankowe 1197. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1510. Pożyczka z r. 1851 lit. A. $91^5/_8$. — B. 102.

Kurs lwowski z d. 4 grudnia. Dukat holen. 5 złr. 48 kr. — Dukat ces. 5 złr. 54 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 12 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 59 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 29 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 18 kr.

Kurs wrocławski z dnia 5 grudnia. Banknoty austryackie $77^3/_4$.— Pols. bank. bilety $\text{№}3$. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94^3/_4$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $74^1/_4$.

Inseraty.

Jutro „Czas“ wyjdzie.

W DRUKARNI CZASU.